

W przededniu 70. rocznicy wybuchu II Wojny Światowej

Przed wojną mieszkaliśmy z rodzicami i rodzeństwem na Kresach wschodnich w Brześciu nad Bugiem. Żyło się tam spokojnie, w sielskim otoczeniu przeżywając troski i kłopoty dnia codziennego. W 1939 roku nasze życie zaczęło się zmieniać.

Mimo młodego wieku zdawaliśmy sobie sprawę ze zbliżającej się wojny - przygotowania były nad wyraz widoczne. Gdzie tylko się dało, kopano okopy, np. wśród drzew na skwerze Adama Mickiewicza, między cerkwią, a ul. Unii Lubelskiej. Wykonywano również prowizoryczne schrony i rowy na podwórkach i w ogrodach. Między posesjami w ogrodzeniach robiono przejścia, aby w czasie nalotu nie chodzić ulicami. Oklejano okna paskami papieru. Zalecono, aby w każdym mieszkaniu najmniejszy pokój był uszczelniony w razie ataku gazowym. Zarządzano próbnymi alarmami lotniczymi. Powołano służbę obywatelską LPP - Ligę Przeciwpowietrzną, która pilnowała, aby w czasie zarządzonego alarmu ludność ukrywała się w bramach budynków lub okopach. Przeszkolono wiele osób do udzielania pierwszej pomocy. Wyłapywano osoby podejrzane, szpiegów i dywersantów.

Nasze wakacyjne zabawy przerodziły się w prace przygotowawcze do wojny, pomagaliśmy dorosłym. Na sygnały podawane przez radio: Uwaga, uwaga, B-52 nadchodzi - chowaliśmy się w okopach.

Pierwsze bombardowanie w niczym nie przypominało wakacyjnych zabaw, było tragiczne, zresztą jak wszystkie następne. Niemieccy lotnicy byli informowani przez V kolumnę, tj. Niemców od dawna zamieszkałych na naszych ziemiach. Bombardowali równo, jak po sznurku, aby trafić w lokal, w którym przebywał rząd polski ewakuowany z Warszawy. Całe szczęście, że uczestnicy obiadu już odjechali, jednak ucierpieli ludzie i budynki znajdujące się na linii padających bomb. Jedna z nich wybuchła w prowizorycznym

schronie w ogrodzie sąsiadów. Zabite zostały 62 osoby. Częściowo przysypanych ziemią, w tym mojego brata Ryszarda i sąsiadkę z córką, udało się odgrzebać. Aby ich uratować, pracowaliśmy na zmianę wiele godzin.

Bomby padały w odległości 60-70m, jedna za drugą. Następną padła na chodnik obok naszego domu przy ulicy Steckiewicza 31. Pękła szczytowa ściana. Kolejna trafiła w duży 3-piętrowy dom handlowy firmy Bata przy ul. 3 Maja. Tam też było wiele ofiar. Jedną z ekspedientek wisiała częściowo rozszarpana na drutach sieci elektrycznej - wyrzucona siłą eksplozji z budynku. Takich widoków nie zapomina się do końca życia.

Byłem świadkiem wkraczania do Brześcia od strony Kobrynia wojsk sowieckich. Po wspólnej defiladzie na ul. Unii Lubelskiej, Niemcy opuścili miasto. Takiego obrotu wydarzeń nikt się nie spodziewał.

Tu nasuwa się refleksja dotycząca naszych moceństwowych sąsiadów. Jaką należy prowadzić politykę zagraniczną, aby Polski nie traktowano rozbiorowo. Wiadomo od wieków, jak żyje się w państwie buforowym. Wiele ważnych dla kraju spraw sąsiedzi do dzisiaj załatwiają nad naszymi głowami. Wreszcie Polak powinien być mądry przed szkodą - tego oczekujemy od rządzących.

Wracając jednak do wspomnień z września 1939 roku, należy pamiętać o pierwszych aresztowaniach, głodzie, kolejkach, rewizjach w środku nocy, kluciu sienników bagnetami i wielu innych okropnościach pierwszych dni okupacji ziem wschodnich.

Opisanie prawie dwóch lat pod rządami Stalina wymaga odrębnego długiego artykułu. Wnioski dla nas są proste i logiczne. Tylko w jedności narodu jest siła potrzebna do przezwyciężenia trudności, ale jest też potrzebny patriotyzm. Ważnie i spory są nieszczęściem narodu.

Maciej Maksymowicz

PLAN IMPREZ W CIECHOCINKU w najbliższym okresie

Data	Nazwa imprezy	Miejsce	Organizator
11.09	Projekcja filmu z okazji 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej	kino „Zdrój”	Urząd Miejski, MCK
4.09	Koncert pieśni patriotycznych	Teatr Letni	Urząd Miejski, MCK
19-20.09	V Festiwal Sztuk Alternatywnych „Depresja 2009”	kino „Zdrój”	Urząd Miejski, MCK
wrzesień	Minimaraton Integracyjny „Bieg Solny”	Teren miasta	Urząd Miejski, PFRON
wrzesień - październik	XII Ogólnopolskie Spotkania Teatralne	Teatr Letni	Urząd Miejski, MCK